Cena 20 gr.

ECHO ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja: Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 25, tel. 56.

KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 306542.

Rok I. Poniedziałek, dn. 30 września 1929 r. № 2.

Dr. Hermes podał się do dymisji.

Czyżby zmiana nastrojów w Berlinie?

Berlin, 29. 9. (tel. wł.) Dotychczasowy przewodniczący niemieckiej delegacji do rokowań

o traktat handowy z Polską,

b. minister Rzeszy dr. Hermes, wystosował wczoraj list do kanclerza Rzeszy, w którym zgłasza

prośbę o dymisję

z tego stanowiska.

W liście swoim skarży się na przeszkody, czynione mu przez ministra wyżywienia Rzeszy oraz przez urząd spraw zagranicznych.

Ustąpienie Hermesa pozwala żywić nadzieję, że nareszcie nastąpi zwrot w dotychczasowym stosunku delegacji niemieckiej do słusznych

polskich postulatów,

co umożliwi zawarcie traktatu handlowego po czteroletniej woinie celnej.

Dr. Hermes był reprezentantem niemieckich agrarjuszów i jako taki nie chciał się zgodzić za żadną cenę na jakiekolwiek ustępstwa dla polskich produktów rolnych. O ten upór rozbijały się dotychczas wszystkie konferencje.

CHIŃCZYCY PRZYGOTOWUJĄ LEŻA ZIMOWE.

Wojna na Dalekim Wschodzie odłożona do wiosny.

Mukden, 29, 9. (tel. własny). Rząd nankiński wydał wojskom stacjonowanym w Mandżurji — rozkaz przygotowania

leż zimowych.

Chiński dyrektor kolei wschodnio - chińskiej wyasygnował na wyekwipowanie zimowe armji, stojącej na granicy sowieckiej

3 miljony dolarów

z funduszów kolejowych.

Armja chińska wykowuje na pograniczu szereg prac fortyfikacyjnych, mających zabezpieczyć kolej od niespodziewanych napadów.

Władze chińskie wydały dla nowozorganizowanych

oddziałów białogwardyjskich

karabiny maszynowe i ekwipunek. Oddziały te powstały z z napływających do Chin Rosjan, b. wojskowych armji carskiej.

W kołach wojskowych liczą się z wybuchem wojny sowiecko - chińskiej z wiosną roku przyszłego.

—×—

Komunikat B.B.W.R. o inicjatywie pos. Sławka

w sprawie zwołania konferencji stronnictw sejmowych

dla omówienia zagadnień zmiany konstytucji.

Warszawa, 29 września. (Tel. wł) — **W sobotę wieczorem biuletyn informacyjny BBWR. ogłosił następujące wyjaśnienie: „Dnia 20 września r. b. BBWR. zwrócił się listownie do prezesów stronnictw sejmowych z inicjatywą odbycia konferencji celem omówienia zagadnień konstytucyjnych. Zamiarem bloku było poruszenie tych zagadnień nie na oficjalnym terenie Sejmu, a więc nie w tej atmosferze walk politycznych i rozdraźnień, jakich widownią staje się Sejm zawsze, od pierwszego dnia otwarcia.**

Na konferencji tej można było przy dobrej woli jej uczestników ustalić tymczasem w sposób nieformalny, przynajmniej porządek prac właściwych komisyj oraz nakreślić i wyrównać główne rozbieżności zdań, jakie tu zachodzić mogły.

BBWR. sądził również, że taka konferencja mogła była także spowodować porozumienie w rzeczowej dyskusji w sprawach konstytucyjnych o merytorycznem znaczeniu ze wszystkiemi bądź choćby z poszczególnemi stronnictwami.

Inicjatywa BBWR. związana była z czerwcową rozmową marszałka Daszyńskiego z panem marszałkiem Piłsudskim, w której, jak wiadomo, marszałek Daszyński wskazywał na możność porozumienia ze stronnictwami, nawet w sprawie zagadnień zmiany konstytucji. Na propozycje BBWR. wszystkie stronnictwa sejmowe z wyjątkiem frakcji - rewolucyjnej, NPR. lewicy, Koła żydowskiego i Związku Chłopskiego odpowiedziały odmownie. Jako główny powód odmowy wysunięte zostały względy formalne: stronnictwa odmawiające uchyliły się od jakiejkolwiek dyskusji, oświadczając, że dyskusja taka odbywać się może tylko na terenie właściwych komisyj sejmowych.

W tym stanie rzeczy BBWR. stwierdza, że stronnictwa sejmowe pod tym formalnym i nieistotnym pretekstem uchyliły się od prac związanych z zagadnieniami konstytucji.

———

Marszałek Piłsudski POWRÓCIŁ DO ZDROWIA.

Wczoraj odbył przejażdżkę do Wilanowa.

Warszawa, 29 9. (od wł. kor.) Po kilkudniowej niedyspozycji marszałek Piłsudski opuścił wczoraj

po raz pierwszy

swe mieszkanie.

Marszałek Piłsudski udał się

w otwartym samochodzie

na godzinną przejażdżkę do Wilanowa. Marszałkowi towarzyszyła jego starsza córeczka.

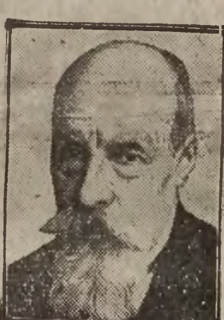
—×—

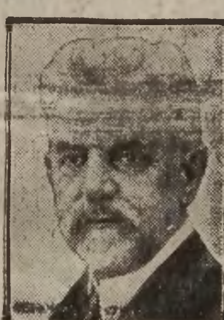
Nowy rząd austrjacki.











Wskutek ostrego zatargu między Heimwehrą, reprezentującą elementy nacjonalistyczne prowincji, a socjalistyczną bojówką wiedeńską, Austrja znalazła się na wulkanie. Na czele nowego rządu stanął prezydent policji Schober, inne miejsca zajęli: 1) Schumy (minister spraw wewnętrznych); 2) prof. dr. Redlich (min. finansów); 3) dr. Slama (minister sprawiedliwości); 4) dr. Hainisch (min. handlu i komunikacji); 5) prof. dr. Eiselberg (minister oświaty).

Rząd nie ma zbędnych sum

na premjowanie eksportu rolnego.

Warszawa, 29 9. (od wł. kor.) Na onegdajszej konferencji w Prezydjum Rady Ministrów, między przedstawicielami rolnictwa a rządem, wysunęła część obecnych z wiceministrem rolnictwa Chmielewskim na czele

postulat premjowania

przez skarb państwa eksportu.

Minister Matuszewski wypowiedział się

przeciwko temu planowi

ze względów zasadniczych oraz dlatego, że skarb państwa nie ma w obecnej chwili zbędnych sum na ten cel.

——××——

——××——

Tajemniczy strzał w hotelu Royal.

Samobójstwo komisarza rządowego.

Warszawa, 29 9. (od wł. kor.) W hotelu Royal, w pokoju nr. 44, zastrzelił się wczoraj komisarz rządowy

w Kazimierzu nad Wisłą,

Eugenjusz Kwiatkowski.

Strzał wywołał popłoch w hotelu. Przyczyna desperackiego kroku narazie niewyjaśniona.

——××——

Na progu nowej ery w polityce światowej.

Mac Donald w drodze do Ameryki.

Premjer Anglji witany będzie z honorami królewskiemi.

Londyn, 29 września. — **W dniu dzisiejszym rano z portu Southampton na okręcie „Berengaria" odpłynął do Ameryki premjer Mac Donald. Mimo wczesnej godziny odjazdu okrętu żegnały premjera Mac Donalda entuzjastycznie liczne tłumy publiczności.**

Nowy Jork, 28 września. — Czyni się tu gorączkowe przygotowania **do przyjęcia premjera Mac Donalda.**

Okręt „Berengaria", na którego pokładzie przybędzie premjer angielski, zawinie do przystani nowojorskiej w piątek, 4 p. m-ca.

Mac Donalda powita sekretarz stanu Kinston. Mac Donald witany będzie **z królewskiemi honorami.**

M. in. na powitanie angielskiego premjera przybędzie wielu dziennikarzy ze wszystkich części świata, nie wyłączając japońskich.

Ucjera się opinja, że spotkanie premjera Anglji z prezydentem Stanów Zjednoczonych **da w rezultacie zbliżenie dwu najpotężniejszych narodów świata.**

——::——

Egzekwie przed katafalkiem kardynała Dubois.



Zgon arcybiskupa Paryża, ks. kardynała Dubois, wywołał duże wrażenie daleko poza granicami Francji. Podczas egzekwij, odprawionych przed katafalkiem najwyższego dostojnika kościoła we Francji, wielu ze współpracowników zmarłego kardynała nie mogło się powstrzymać od płaczu. Na ilustracji: Modły żałobne przed katafalkiem. (H)

Starożytny ceremonjał w Hadze.



Niedawno został otwarty przez królowę holenderską parlament w Hadze przy zastosowaniu starożytnego ceremonjału. Na zdjęciu: księżniczka następczyni tronu Juljanna, królowa Wilhelmina i książę-małżonek przed kompanją honorową. (lp.)

Rokowania anglo-sowieckie

idą jak sanki po grudzie.

Londyn, 2[illegible] września. (Tel. wł.). Rozmowy przedwstępne w **kwestji rokowań anglo - sowieckich** natrafiają stale na poważne trudności przedewszystkiem z tego względu, że minister spraw zagranicznych, Henderson, lęka się wzięcia na rząd odpowiedzialności wznowienia stosunków z Sowietami. Stąd też **pragnie on odpowiedzialność tę przerzucić na parlament** i dlatego wszystkie rozmowy obecnie prowadzone uważa Henderson za materjał, który musi zebrać dla przedstawienia go Izbie Gmin.

Delegat sowiecki, Dowgalewski, nie jest zadowolony z dotychczasowego wyniku rozmów i przewiduje się, że w dniach najbliższych opuści on Londyn, udając się po nowe instrukcje do Moskwy.

Kruk krukowi oka nie wykole...

Śledztwo w sprawie zamachów bombowych na ślepym torze.

Altona, 28 września. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie ostatnich zamachów bombowych w Niemczech weszło na ślepy tor. Aresztowanie naczelnego kierownika wychodzącego w Itzeboe pisma, które to aresztowanie wywołało w Niemczech taką sensację, zostało uznane za bezpodstawne, wobec czego redaktor Bodo Uhse został wypuszczony na wolność, a wkrótce po nim wszyscy zamieszani w tę aferę narodowi socjaliści.

Redaktor Uhse zapowiada, iż za straty, jakie poniósł przez przetrzymanie go przez kilka dni w więzieniu, domagać się będzie kategorycznie odszkodowania.

Waldemarasowi zabroniono

opuszczać granice kraju.

Ryga, 28 września. (ATE). W dniu dzisiejszym lansowano tu pogłoskę, iż w związku **z wykryciem zamachu na obecny rząd organizowanego przez zwolenników Waldemarasa**, minister spraw wewnętrznych wydał zakaz, zabraniający **Waldemarasowi opuszczenia granic Litwy**. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

ULICA IDZIKOWSKIEGO

i Idźkowskiego

Warszawa, 28 września. (Tel. wł.). — Prezydent m. Warszawy, Słomiński, zgłosił wniosek, ażeby jedną z ulic stolicy nazwać imieniem majora Idzikowskiego. Tymczasem okazało się, że istnieje już ulica Idźkowskiego, zasłużonego budowniczego stolicy, co przy wielkiem podobieństwie brzmienia obu nazwisk wywołałoby rozliczne nieporozumienia. Komisja badań nazw ulic otrzymała polecenie zbadania rozwiązania tej kwestj..

Co słychać na świecie?

— **Tokio.** — Według nadeszłych tu wiadomości z Chin generał wierny rządowi Hoczien zadał dotkliwe straty wojskom powstańczym gen. Czang-Weya, który zmuszony został do ucieczki.

— **Londyn.** — Z Jerozolimy nadchodzą nadal niepokojące wieści. Wczoraj w kilku miejscach Arabowie znów dokonali szeregu napadów na osiedla żydowskie. Kilka osób zostało ciężko rannych. Dowódca wojsk angielskich wydał rozkaz niewycofywania wojsk z Palestyny.

— **Paryż.** — Wczoraj Clemenceau obchodził 89 rocznicę swych urodzin. Z Paryża do letniej rezydencji Clemenceau, udało się szereg wybitnych polityków i członków korpusu dyplomatycznego celem złożenia mu życzeń.

— **Ryga.** — Z Charbinu donszą, iż na pograniczu chińsko-sowieckiem ukazał się silny oddział białych pod nazwą „Pułku zniszczenia Związku Sowieckiego". Na stację Pogranicznaja przybyła eskadra samolotów sowieckich, która pełnić będzie służbę wywiadowczą wzdłuż granicy.

— **Berlin.** — Przewodniczący stronnictwa niemiecko-narodowego poseł do Reichstagu Hugenberg i przywódca Stahlhelmu Seldte zgłosili w ministerstwie spraw wewnętrznych w imieniu ogólno-niemieckiego komitetu plebiscytowego dla ustawy „przeciw ujarzmieniu narodu niemieckiego" wniosek o zarządzeniu głosowania powszechnego nad projektem powyższej ustawy.

NARADY KLUBÓW.

Warszawa, 2[illegible] września. (Tel. wł.). — Z początkiem przyszłego miesiąca wszystkie kluby poselskie odbędą narady nad obecną sytuacją polityczną przyczem zapowiedziano zmianę na stanowiskach prezydjalnych w kilku klubach poselskich.

Watykan jako suwerenne państwo.

Rozbudowa komunikacji napowietrznej.

Rzym, 29 września. — Watykan, który po traktacie Lateraneńskim, posiada prerogatywy udzielnego, suwerennego państwa, po zaprowadzeniu u siebie własnej poczty i własnych znaczków pocztowych zaprowadza obecnie własną komunikację napowietrzną. W tym celu zamówiono w jednej z większych włoskich firm lotniczych kilka samolotów różnych typów.

Samoloty te służyć będą przedstawicielom władz Watykanu i mieszkańcom Państwa Kościelnego jako środki komunikacji pasażerskiej.

Akt gdańskiej nienawiści.

Bezczelny członek delegacji rady portu.

Gdańsk, 29 września. — Zanotowano tutaj nowy fakt karygodnego wręcz postępowania półoficjalnych czynników gdańskich, które zmierza nietylko do podrywania opinji państwa polskiego, ale poprostu wzywa do wystąpień przeciw Polsce i Polakom.

Mianowicie członek delegacji rady portu, niejaki Werner, wobec wysunięcia przez robotników portowych postulatów podwyżkowych, zwołał robotników na wiec, na którym w dłuższem przemówieniu podkreślał, że winę złego usytuowania robotników gdańskich ponosi całkowicie Polska, przedewszystkiem przez zabieranie wyładowywanych dotąd w Gdańsku okrętów do portu gdyńskiego.

Rugi bolszewickie.

Z partji komunistycznej w Sowietach

wydalono 180 tys. członków.

Ryga, 29 września, — Z Moskwy donoszą, że przewodniczący komisji kontrolującej Jarosławskij przedstawił rezultaty rewizji składu osobowego partji komunistycznej. Ogółem wydalono z partji 180 tys. czyli 16% członków. Z tej liczby 80% popełniło przestępstwa kryminalne przeważnie nadużycia i defraudacje, resztę zaś wydalono za należenie do opozycji prawicowej i zdradę ideologji komunistycznej. Jarosławskij zaznacza, że wśród komunistów na prowincji szerzy się w zastraszających rozmiarach pijaństwo.

Miljonowe oszustwo w Niemczech.



Właściciele berlińskiej stajni wyścigowej Leon (po prawej) i Willy Sklarek, dostawcy uniformów dla funkcjonarjuszów samorządowych, zostali aresztowani pod zarzutem wyłudzenia od miasta Berlina 10 miljonów marek. (w)

Pasażer pod kołami pociągu.

Tragiczne skutki jazdy na „gapę".

Radomsk, 29/IX. — W dniu wczorajszym na linji kolejowej Radomsk — Częstochowa wydarzył się tragiczny wypadek. Oto 27-letni Franciszek Gałwa, mieszkaniec Radomska, jechał pociągiem do Częstochowy

bez biletu,

na t. zw. „gapę". Gałwa był stałym pasażerem bezpłatnej jazdy i potrafił zazwyczaj ujść oka kontroli. Tym razem jednak konduktor zauważył go zaraz po wyjeździe pociągu z Radomska. Gałwa

obawiając się kary

za jazdę bez biletu, wyskoczył z pociągu w biegu, lecz tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła, ponosząc śmierć na miejscu. Koła pociągu

przepołowiły dosłownie

ciało amatora jazdy na „gapę".

Okropnie zmasakrowane szczątki Gałwy zabezpieczono na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich.

Wybrzeże morskie pod wodą.



Nieustanne, gwałtowne burze na Bałtyku i Morzu Północnem, połączone z huraganowym wichrem spowodowały zalanie brzegów wodą morską. Na ilustracji widzimy zabudowania portowe w Hamburgu pod wodą. (H)

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XIX Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Dziewiętnasty dzień ciągnienia.

Zł. 50.000 Nr. 162148.

Zł. 10.000 Nr.: 46185, 66064, 74948, 95975, 169399.

Zł. 5.000 Nr.: 18651, 76280, 161776, 176551.

Zł. 3.000 Nr.: 83386, 125246, 136729, 152432, 154731, 157331.

Zł. 2.000 Nr.: 1718, 78571 101481 122304 160669 172235.

Zł. 1.000 Nr.: 6298, 19602, 23677, 30706, 50553, 57500, 60720, 105428, 114038, 114524, 116002, 121555 122149, 138439, 141696, 151559, 161295, 179735.

Zł. 600 Nr.: 341, 16158, 16634, 19160, 30204 47081, 55136, 45040, 56519, 58101, 60065, 64010, 88272, 88377, 91447, 93323, 101988, 110649, 113200. 126550, 128977, 141527, 145082, 149031, 160293, 162513, 182037.

Zł. 500 Nr.: 291, 5529, 6660, 7401, 8166, 8392, 8294, 9023, 9684, 11345, 11637, 14836, 14867, 15096, 17364, 17836, 21097, 22403, 23486, 23604, 24783, 26014, 27307, 27601, 30393, 30610, 36001, 36328, 37111, 38391, 39339, 44977, 45635, 46741, 47665 48399, 50139, 50308, 51160, 51400, 51512, 52679, 54294, 54755, 55964, 57565, 58701, 58958, 59085, 59069, 60747, 61540, 62736, 63125, 63998, 64310, 67946, 68067, 68856, 69633, 69734, 72076, 72167, 72766, 74895, 76935, 77301, 79806, 80521, 81377, 83549, 84488, 85046, 88540, 88627, 89756, 92726, 93127, 94840, 97942, 98901, 99259, 100051, 100133, 100837, 101276, 103800, 104666, 106243, 106540, 107975, 108362, 108481, 108747, 108850, 108952, 110087, 110470, 112104, 112916, 113548, 115839 118387, 119158, 122169, 122362, 122412, 122781, 123083, 124452, 124605, 125792, 126786, 126817, 127472, 127902, 128475, 128675, 129247, 130065, 131391, 133078, 133094, 133674, 134290, 134359, 135798, 136724, 138717, 139795, 140614, 142250, 142665, 143072, 143806, 145556, 145980, 147758 150276, 150393, 152412, 153217, 154648, 156768 156489, 156540, 156975, 158017, 159100, 160794, 161483, 163177, 163472, 166517, 167023, 168819, 169015, 172165, 173992, 175053, 178679, 175710, 177516, 177876, 177898, 180607, 182063, 182274, 182806, 183394, 184626.

Zł. 250 Nr.: 20 65 120 32 72 94 227 352 71 97 439 562 856 1067 112 220 321 71 429 1567 87 603 6 24 75 8 708 18 86 801 20 86 2081 68 79 89 156 89 90 238 392 499 517 679 86 844 903 52 3016 70 178 201 358 71 448 87 547 620 27 840 4106 29 38 547 86 686 744 813 20 29 921 5138 303 19 84 585 92 690 814 945 79 6298 312 6215 25 488 510 79 990 873 915 18 69 7007 50 80 151 232 34 329 73 95 429 42 46 80 809 84 815 50 8231 32 40 60 65 75 303 79 407 58 78 88 95 287 9178 93 96 9029 36 86 90 9162 90 393 535.

10004 36 73 79 83 372 97 9 428 80 507 97 608 24 73 845 901 11097 124 9 88 95 240 91 307 537 615 781 84 845 901 12027 184 203 29 57 92 364 599 610 735 13129 317 55 439 76 528 96 633 741 769 803 99 14069 73 75 135 53 431 69 737 37 912 28 44 15095 115 347 417 58 559 629 63 733 37 96 824 90 904 77 87 16023 56 70 99 203 386 417 43 439 488 93 514 63 69 651 57 756 98 417 17044 80 193 322 41 88 29 31 459 872 750 6 26 93 17026 70 110 17 144 246 371 421 602 40 773 845 92.

20070 99 153 313 36 8 461 74 548 55 93 735 854 21024 36 55 69 85 157 98 246 56 883 976 22030 117 51 72 291 452 93 23108 437 431 41 35 568 69 677 717 34 877 945 47 24140 241 43 83 313 86 488 513 721 25011 295 354 417 81 897 26016 78 284 97 26069 112 47 257 73 90 573 27006 52 91 146 202 21 78 329 431 50 519 586 606 23 36 54 734 949 82 28007 23 60 102 48 67 72 321 461 515 80 53 89 29027 27 173 351 455 541 70 755 29045 88 99 128 54 281 332 53 557 81 88 97 96 966.

30038 44 178 329 84 439 73 86 96 99 507 37 367 451 53 531 84 625 744 71 89 990 92 32087 355 414 454 71 545 612 761 883 33125 24 34 507 706 73 90 99 801 76 943 53 86 34118 503 641 90 92 721 90 35005 81 127 91 261 302 14 602 57 64 415 90 562 76 753 82 945 36190 210 48 302 64 407 31 94 95 613 82 732 76 882 927 54 37016 18 76 162 72 78 239 313 43 457 552 76 600 60 710 814 33 71 72 98 959 38033 35 39 46 88 114 15 235 403 60 643 882 39009 137 203 12 15 373 96 578 673 786 96 836 70 74 913 61 62 84 99.

40171 318 35 452 556 59 619 37 73 706 40 953 41016 38 49 72 264 302 3 417 47 501 69 610 731 862 935 95 42082 198 218 341 71 440 516 41 85 693 736 80 866 82 902 52 43184 297 368 75 512 28 648 88 92 779 92 876 44113 33 395 406 24 529 50 621 55 85 912 52 95 45074 146 83 324 413 505 726 37 41 90 817 926 46125 29 85 328 400 79 565 897 980 47158 298 363 454 73 521 84 797 906 77 80 48301 35 426 541 63 682 702 82 858 82 940 53 61 74 49041 155 82 84 212 36 408 518 37 67 625 29 39 783 84 827 38 51 942.

50033 50 96 140 206 54 368 453 526 9 55 514 66 704 992 51117 29 64 305 30 433 516 669 850 963 83 52053 78 178 204 10 55 91 5 309 447 501 93 635 868 928 58 96 53074 141 262 374 414 37 62 522 725 865 902 14 54036 58 152 334 406 623 97 742 92 817 55119 45 224 333 47 65 73 81 431 36 82 84 631 32 759 852 91 92 56158 382 575 99 626 96 778 884 909 55 57022 57 292 326 93 422 88 502 56 72 89 792 904 58030 45 91 112 310 39 82 436 67 88 528 605 27 29 51 91 700 32 94 815 23 953 93 59041 54 102 231 331 414 76 586 616 24 66 958.

60005 143 99 246 47 337 425 79 85 500 34 664 78 744 850 94 99 61003 96 132 73 249 432 670 874 85 914 94 62115 30 511 55 97 768 809 18 60 63054 57 250 379 91 466 572 605 828 64029 189 94 221 446 504 97 811 40 41 76 65224 33 51 342 94 535 86 654 75 91 787 861 95 66051 157 68 297 611 43 99 909 67208 34 46 75 348 50 91 466 600 35 90 701 73 77 89 90 844 959 68072 373 457 502 32 607 8 69279 362 85 444 637 830 60 85 957 94.

70064 149 258 331 432 68 513 20 771 71114 17 18 70 270 301 36 50 660 782 72081 365 95 402 73 611 49 823 987 73056 75 79 329 540 685 713 63 91 835 59 74170 93 245 50 52 68 76 332 61 422 23 32 76 576 609 754 79 847 75005 147 54 56 302 589 711 70 99 837 944 50 76167 212 76 313 67 77 82 611 64 78 726 29 83 935 46 94 77040 127 64 501 20 21 699 975 78118 210 25 363 522 51 744 71 867 905 79130 232 54 589 644 727 806 10 948 67 80.

80150 248 62 333 46 84 426 46 88 521 641 58 97 736 73 903 81007 22 52 162 213 377 410 92 98 595 776 834 901 12 63 82079 140 77 95 324 89 529 44 62 657 718 35 820 35 955 83069 97 158 270 83 429 60 85 546 49 618 33 65 717 43 60 913 84132 79 488 588 959 75 85014 46 69 90 129 52 216 55 66 402 19 566 632 94 761 86105 289 306 490 97 525 88 805 963 87061 65 165 213 29 47 84 317 34 611 48 812 905 88003 177 255 72 377 540 67 69 618 24 27 83 887 964 89019 52 53 135 96 297 519 21 609 741 56 993.

90013 107 29 219 318 45 453 59 90 562 662 716 19 840 74 949 65 80 94 91189 343 60 417 47 556 622 708 939 92001 47 185 323 62 407 83 83 546 53 652 94 726 86 800 17 22 24 44 68 916 93081 114 27 47 272 77 323 69 89 420 51 699 746 860 63 83 957 94141 90 225 34 341 77 438 524 46 629 702 829 40 41 46 95041 42 82 87 222 325 52 488 507 693 704 913 67 97 96164 170 225 66 486 542 722 42 49 86 882 903 97048 51 694 807 916 42 63 98025 50 57 121 61 64 237 359 460 67 516 663 798 919 96 901 46 57 99002 63 75 105 259 344 62 504 581 706 21 42 823 39 58 949.

100106 36 237 342 572 76 628 37 93 958 101048 328 494 505 15 608 47 102028 312 20 61 78 483 84 513 16 41 76 640 754 97 824 908 103017 27 36 37 99 172 97 213 59 80 363 556 58 705 49 805 14 27 53 914 74 104930 75 292 437 97 621 41 711 47 57 68 835 37 52 925 30 105093 170 428 41 43 98 610 55 331 73 434 652 94 721 848 66 87 913 22 107068 196 298 336 890 911 31 108005 142 67 86 340 85 429 58 83 571 97 608 965 81 109005 163 312 47 593 725 856.

110045 108 21 28 286 309 41 93 409 966 111288 321 63 87 490 632 735 928 112043 200 23 505 609 99 795 852 54 937 58 113065 68 76 80 209 10 13 20 55 77 345 421 40 47 760 878 906 31 46 72 114000 9 149 95 220 42 513 994 96 115075 120 28 266 382 418 22 549 84 616 725 821 72 930 41 116102 26 235 303 53 516 26 763 70 890 117069 79 129 70 72 73 98 237 62 84 333 95 456 533 704 59 83 833 915 42 118067 194 246 56 748 86 891 908 17 51 119021 46 159 67 82 212 15 16 307 39 408 632 87 750 822 29 34 76 911 27.

120225 351 81 84 424 54 62 524 30 45 609 38 43 737 73 988 121101 19 31 76 87 268 365 415 17 39 62 680 93 706 22 58 812 46 122010 147 62 252 91 382 495 551 68 694 710 16 74 811 31 80 88 907 123027 112 23 27 54 55 82 204 46 91 588 612 15 72 705 36 809 30 72 124019 26 149 221 36 64 339 33 424 583 84 661 708 42 64 65 68 919 79 125017 19 135 83 212 79 81 92 429 55 576 625 58 724 62 70 884 949 63 64 84 126058 228 46 305 99 425 47 525 753 73 818 127020 57 134 274 330 31 37 63 76 548 671 771 128042 111 137 43 67 244 362 70 409 19 43 88 534 83 95 688 859 940 65 129053 161 67 265 316 18 451 594 697 804 43 970 79.

130016 93 110 63 95 211 56 82 466 544 63 72 76 618 30 733 955 84 92 131001 35 44 73 95 134 85 203 18 323 49 73 416 550 706 51 92 884 923 63 132063 83 126 218 76 383 597 754 807 48 960 133086 105 38 89 215 55 57 75 314 39 49 583 628 72 728 846 989 134058 74 164 415 537 688 742 343 970 135071 88 128 201 56 368 417 58 60 72 537 89 994 94 136112 49 210 455 503 54 606 86 702 760 816 77 900 80 137001 2 95 99 302 604 94 780 855 88 926 31 59 97 138043 263 313 45 96 568 75 600 48 85 821 139030 51 185 93 293 358 74 400 60 570 817 34 38 47 953 90.

140187 224 48 405 30 62 592 748 834 98 141001 170 214 61 360 403 14 41 54 719 806 73 81 142040 88 52 64 79 307 9 44 539 99 628 75 82 722 829 995 96 43025 42 164 348 71 414 70 549 53 626 69 99 719 53 68 888 144022 26 43 168 206 38 300 606 22 56 709 50 70 802 14 94 145044 113 244 49 337 45 401 17 74 78 574 676 83 92 764 803 146024 29 150 33 640 54 59 791 849 67 147045 191 97 239 799 920 35 151051 274 76 449 521 26 94 652 91 310 564 748 809 27 938 73 148008 180 200 52 324 59 65 432 510 16 633 44 66 713 65 940 149390 401 4 9 13 84 612 40 46 760 67 912.

150017 99 106 68 267 344 403 38 509 602 56 743 51 817 60 963 64 152102 26 235 40 51 308 88 470 527 803 27 949 59 153199 225 42 67 485 601 707 27 53 875 95 154060 154 235 61 91 584 660 63 765 894 910 49 155111 67 259 75 327 616 91 701 78 800 34 923 156112 43 224 51 322 30 49 84 404 34 47 529 639 66 809 903 30 38 94 157049 75 111 72 262 88 95 394 448 565 67 621 32 758 97 98 158043 107 38 97 202 42 400 51 520 66 71 85 620 69 711 817 71 75 953 159038 118 47 242 430 66 507 47 73 761 821 915 17 27 36 44 80.

160051 58 94 159 307 50 498 556 703 829 64 924 27 57 69 161068 69 132 60 88 251 472 632 963 162017 94 126 279 497 523 95 658 76 779 805 82 932 163119 227 384 444 53 516 60 659 84 724 864 936 46 61 63 64 164061 217 307 66 543 165053 107 86 223 304 573 91 712 35 886 910 39 166055 134 65 397 99 420 41 48 71 575 90 623 44 801 167036 96 162 308 11 35 96 522 669 98 703 59 827 904 44 168175 548 692 169062 278 88 311 35 41 440 665 795 815 16 73 961 71.

170139 383 407 526 98 648 895 945 61 79 171110 29 357 10 77 78 452 90 616 783 95 883 172025 36 118 57 58 464 706 48 832 83 173249 51 87 343 46 537 621 730 981 174038 63 80 89 125 40 232 98 413 84 503 6 617 50 55 89 716 80 903 175145 214 410 59 504 19 709 44 95 815 20 939 176141 44 93 58 303 40 62 99 422 556 685 767 836 53 177379 89 403 56 575 94 612 41 81 89 702 7 70 84 801 178019 75 148 59 219 61 309 69 70 433 544 62 88 90 664 778 828 179155 96 218 328 51 407 57 557 74 668 934 55.

180015 16 78 120 63 250 627 64 774 911 69 83 181089 156 64 241 88 387 432 517 32 54 619 708 76 875 922 89 182132 348 88 432 520 28 621 42 77 782 87 972 183045 193 97 268 300 9 16 67 407 29 54 85 637 75 790 873 83 93 918 184041 98 129 63 302 33 477 542 836.

KRÓLOWIE w ANTYKWARNI.

Miss America i jej ostatnia przygoda.

Bawiąca obecnie we Francji królowa piękności amerykańskich „Miss America" przechadzała się w tych dniach w Vichy z pewnym znanym przedstawicielem towarzystwa paryskiego. Pan ten miał wyjechać z Vichy, spytał więc swą towarzyszkę, czy pozwoli ofiarować sobie jaki drobiazg artystyczny na pamiątkę tego spotkania. Naturalnie „Miss America" zgodziła się na to, wstąpili więc oboje do sklepu antykwarskiego położonego w pobliżu hotelu Carlton.

W sklepie tym podszedł do Francuza zaprzyjaźniony z nim arystokrata portugalski i rzekł: „Czy wie pan, że w tej chwili w tym sklepie znajduje się dwóch je monarchów: „Miss America" królowa piękności i Manuel, były król Portugalji? Coby pan powiedział, gdybyśmy przedstawili królowę piękności królowi Manuelowi?"

Arystokracie francuskiemu myśl ta podobała się bardzo, zwłaszcza, że znał króla Manuela osobiście. Podszedł więc ze swą towarzyszką do byłego monarchy, przedstawił się i przypomniał chwile, w których miał zaszczyt przebywać przy boku króla.

W tej chwili do antykwarni wpadł monsieur Atelli, właściciel wielu przedsiębiorstw w Vichy, zwany z tego powodu królem tego uzdrowiska. Ujrzawszy piękność amerykańską Atelli podszedł do niej i kłaniając się nisko, rzekł żartobliwie:

— Całuję rączki waszej królewskiej mości!

— Och — odparła „Miss America" — ja jestem bardzo małą królową w porównaniu do pana, króla Vichy!

Usłyszał to b. król Manuel, stojący na uboczu i zawołał:

— Uciekam stąd szybko, jak widzę bowiem, za wiele tu dla mnie królów i królowych!

Nie przeszkodziło to jednak, aby po chwili królowa amerykańska i były król portugalski gawędzili wesoło.

—×—

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU DWÓCH AKROBATEK.

Cudowne ocalenie.

W Liverpoolu zdarzyła się niedawno straszliwa katastrofa wskutek zderzenia się autobusu z tramwajem, podczas której 32 osoby odniosło ciężkie lub mniejsze obrażenia, a cztery osoby zginęły. Cało z tej opresji wyszły tylko dwie młode panienki siostry, 14-letnia Adelina i 8-letnia Franciszka Dennis **akrobatki**, występujące w cyrku, bawiącym właśnie w Liverpoolu. Siostry te uratowały się w niezwykły sposób. Oto, jak jedna z nich Adelina opowiedziała dziennikarzom przebieg katastrofy:

— Jechałyśmy właśnie tym tramwajem, gdy ujrzałam zbliżający się autobus. Tknięta jakiemś przeczuciem, przypatrywałam się autobusowi, który nadjeżdżał w bardzo szybkiem tempie. Zorjentowałam się wreszcie, że za parę sekund nastąpi zderzenie z tramwajem. Nie zastanawiając się długo, chwyciłam siostrę za rękę i **wyskoczyłyśmy oknem** będącego w ruchu wozu. Wydostanie się inną drogą było nie możliwe z powodu tłoku, panującego w tramwaju. Zresztą chodziło o kilka sekund. Zaledwie wydostałyśmy się z tramwaju, usłyszałyśmy straszliwy łoskot. Przewidziana katastrofa nastąpiła.

Paszporty i dowody osobiste w Europie

dziwią syna „Państwa Środka".

CO CHIŃCZYKA UDERZA w EUROPIE?

Pod powyższym tytułem jedno z najbardziej poczytnych czasopism niemieckich podaje artykuł lektora chińskiego instytutu w Frankfurcie nad Menem, Ting Wen Yuan'a.

Pomiędzy innemi obserwacjami autor artykułu notuje:

„Przed pięćdziesięciu laty Chińczycy równie mało wiedzieli o Europie, jak Europejczycy o Chinach. Uważaliśmy Europejczyków za ludzi, **pozbawionych wszelkiej kultury.**

Ponadto opowiadano sobie w Chinach różne zabawne historje: utrzymywano np. — że względu na zwyczaj używania lasek na ulicy — że wszyscy Europejczycy mają **sztywne nogi** i raz upadłszy na ziemię, podnieść się nie mogą o własnych siłach. Nazywano ich potocznie „obcemi djabłami", upatrując w ich typie podobieństwo do małpy. Dziwiono się, że przy kolorycie twarzy, przechodzącym wszystkie odcienie od różowego do fjołkowego (!) nazwać ich można rasą „białą". Sposób jedzenia „wojowniczemi" przyrządami w postaci noża i widelca, zamiast chińskich pałeczek, także wydawał się niesamowity, nawet dziki.

„W ostatnich latach poglądy na Europę **uległy wielkiej zmianie.** Przyznano wreszcie Europie, że posiada wybitną kulturę aczkolwiek zupełnie odrębną od chińskiej. Zwłaszcza młodzież chińska przejęła się entuzjazmem dla wszystkiego, co europejskie, uważając je za jedynie miarodajne. Szczególnie technika europejska i jej znakomite postępy zdobyły pozyskać niemal ogólne uznanie, ponieważ temu właśnie przypisuje się rozkwit i dobrobyt Europy.

„Chińczycy podziwiają europejskie racjonalne zorganizowanie pracy, widocznie wszędzie, w administracji, biurowości, zakładach naukowych, w przemyśle, życiu społecznem i t. d.

„W porównaniu z chińskiemi gmachami i domami mieszkalnemi, przeznaczonemi raczej dla oka tylko, uderza Chińczyka **celowość budowli** europejskich, zarówno publicznych, jak i domów mieszkalnych. Nawet w sposobie, jakim Europejczyk się bawić potrafi przebija czynny charakter jego umysłowości w przeciwieństwie do bierności chińskiego narodu.

Życie polityczne Europy także dostarcza Chińczykowi tematu do namysłu. Partyjna solidarność jest dla nas rzeczą godną zastanowienia, tak jak zastanawia nas zawsze **swobodna krytyka rządu,** rzecz stale jeszcze ograniczona w Chinach. Natomiast dziwi nas wielkie ograniczenie osobistej wolności w postaci koncesyj, patentów przemysłowych i handlowych, oraz niezliczonych **dokumentów osobistych,** jakiemi jest obwarowane życie każdego poszczególnego obywatela europejskiego państwa. Odbiera się wrażenie, że w Europie wszystko zależy od policji: meldunki osobiste, przymusowe zamykanie sklepów w ożywionych godzinach nieraz niedogodnych dla stron obu: kupca i konsumenta.

„W przeciwieństwie do zasad w Chinach, gdzie rządzi przedewszystkiem moralna czyli etyczna strona zapatrywania, w Europie wszechwładnie panuje prawo. Stąd każdemu Chińczykowi wydaje się dziwne, że bogaty wierzyciel, posiłkując się literą prawa, może **zgnębić biednego dłużnika,** szpędzając mu za długi wszystko, co posiada. Cóżby szkodziło bogaczowi **stracić parę groszy?**

„Przepisy, stosowane w formach zewnętrznych, także zastanawiają Chińczyka. Uwaga na zaproszeniu, podkreślająca, że przy tej lub innej uroczystości „obowiązuje" frak, wydaje się nam nieco dziwna. Według chińskich zapatrywań bowiem bardziej ważna jest **czyjaś osoba,** niż strój, który nosi".

„Demokratyczne zapatrywania europejskie uważamy za nieszczere. Każdy zwie się szczerym demokratą, a przechwala się stosunkami z arystokracją. I każdy niemal przedstawiając się, wymienia swój tytuł, naukowy czy inny.

„Chińczyk, przyzwyczajony do jedności państwa na wielkim obszarze, ze zdziwieniem stwierdza niezmierną **ilość państewek,** na jakie rozpada się Europa. Niekiedy podróż jednodniowa w Europie zmusza do przekroczenia granic aż trzech poszczególnych państw.

„Najnieznośniejszą jednak rzeczą dla Chińczyka są stosunki familijne, panujące w Europie. W skład rodziny wchodzą tutaj tylko: mąż, żona i dzieci, a rodzeństwo i rodzice oboja małżonków, zwłaszcza męża, przestają się liczyć zupełnie. Dla Chińczyka jest rzeczą zupełnie niepojętą, że można zaniedbać, a nawet wyrzec się zgoła stosunków, łączących nas z ludźmi jednej krwi. Nic więc dziwnego, że w Europie ludzie, co wyrzekają się rodziców, mogą opuścić żony. W Chinach panuje przekonanie, że człowiek, kochający rodzinę, potrafi także ocenić swoich bliźnich. Jest rzeczą niedopuszczalną w Chinach aby ktoś pod pozorem ciężkich obowiązków utrzymania żony i dzieci, nie pomyślał **o utrzymaniu sędziwych rodziców.**

Wszak rodzice są znacznie starsi od małżonki, a sposobność okazania im miłości jest nierównie mniejsza, bo czas ich życia może być krótszy.

„I jedna jeszcze rzecz razi nas przedewszystkiem w Europie. Oto, że pieniądze wywołać mogą **niesnaski rodzinne.** W Chinach jest to rzecz niedopuszczalna i niepojęta".

Uwagi uczonego Chińczyka nasuwają pomimo woli bardzo poważne refleksje..

—×—

Rój samolotów nad kościołem.

Wspaniała uroczystość lotników.

Madonna Loretańska obrana została na specjalną orędowniczke **włoskiej awjatyki,** jako że podług legendy „Santa Casa" (ognisko rodzinne Matki Boskiej w Nazarethach) przeniesione było w 13-stuleciu na skrzydłach aniołów z Ziemi Świętej na wybrzeże Dalmatyńskie, a stamtąd do Lorento, pod Reacanati, gdzie wystawiono na tem miejscu wspaniały kościół, który stał się jedną z najsłynniejszych świątyń świata.

Jak zazwyczaj w dniu święta Narodzin Marji Panny, odbyła się tu uroczystość poświęcenia samolotów z pobliskiego świątyni aerodromu. Mnóstwo samolotów przyleciało nad kościół i okrążywszy go, dokonywało śmiałych ewolucyj w powietrzu, podczas kiedy arcybiskup z Lorento, w licznej asyście kleru, dokonał **aktu błogosławieństwa** z Piazzy przed kościołem.

W ceremonji brało udział mnóstwo pątników, który specjalnie w tym celu odbyli pielgrzymkę do słynącego z cudów a obecnie poświęconego awjatyce Loreto.

Pamiątki po żelaznym kanclerzu

mało miały nabywców.

W Hamburgu odbyła się w ubiegłym tygodniu publiczna licytacja zbioru, obejmującego wszelkie publikacje książkowe, dotyczące Bismarcka, a ogłoszone drukiem do roku 1915, a ponadto wiele różnych pamiątek, razem **1532 przedmiotów.**

Pomimo bardzo niskiej ceny wywołania, brakło zupełnie amatorów i ostatecznie cały ten stosunkowo wielki zbiór nabył „Międzynarodowy polityczny antykwarjat" za 2350 marek. — Instytucja ta pozostaje w bliskich stosunkach z socjalistami. Teu objaw, że nabywcą pamiątek po Bismarcku stała się instytucja socjalistyczna, jest niewątpliwie również znamienny.

—×—

Oryginalna wystawa radjowa.



W Los Angelos została niedawno otwarta wystawa radjowa drogą iskrową przez przebywającego na lodowcach południowego bieguna komandora Byrda. Na wystawie budziła dużą wesołość krowa, którą doiła przy akompanjamencie muzyki radjowej gwiazda filmowa z Hollywoodu. (ip)

Wytłumaczył.



Chłopiec: — Tatusiu, jak taki niski człowiek może wsiąść na słonia,

Ojciec: — Zwyczajnie. Podprowadza go pod kamienicę z balkonami.

ROBERT DIEUDONNE.

Dochody poboczne.

— Dzień dobry wielmożnemu panu!

— Dzień dobry panience.

Przede mną stała młoda, ładna i elegancka osóbka, mająca jednakże coś ordynarnego w sobie i uśmiech odsłaniający zbytecznie drobne zęby olśniewającej białości, kilka dużych piegów, drwiących sobie z wszelkich kremów i pudrów, oczy wreszcie, przebiegłe, o źrenicach czarnych, zbyt blisko nosa osadzone.

— Wielmożny pan nie poznaje mnie?

— Pani wybaczy...

Dlaczego, u djabła, mówi mi „wielmożny panie", jakgdyby służyła kiedyś u mnie? — myślałem w duchu.

— Jania, Jania Cholet...

— Czy być może?...

Córka dzierżawcy z Sologne, która znałem mała dziewczynką i której wypoliczkowałem nieraz z powodu klapsów, jakich nie szczędził jej rodzice.

Na moje wymówki ojciec i matka odpowiadali wzruszając ramionami: „Nic dobrego dziewka, jal rzadko!".

Skąd się wzięła w Deauville? Jakim sposobem nabrała wyglądu nie damy z półświatka w wielkim stylu coprawda, lecz ponętnej, młodej „kokoszy" z Montmartre.

— Co robisz tutaj, moja panienko? — spytałem, spodziewając się, że spłonie rumieńcem w odpowiedzi. Jania Cholet tymczasem odparła mi najswobodniej w świecie.

— Bawię w Deauville z Amerykanką... Dorothy Hill... ma jakie dolarów bez liku...

— Pokojówką jej jestem, a jakże! — dodała z przechwałką na moje pytające spojrzenie.

Odetchnąłem z ulgą.

— Hm! Hm! Panienka ładnie ubrana! — zauważyłem.

— Nic dziwnego, wielmożny panie, dobrze zarabiam.

Nie należę do rzędu ludzi próżnych i dowiedziawszy się, że Jania Cholet uprawia zawód uczciwy, chętnie rozmawiałem z nią dalej.

Pamiętałem ją małą, ośmioletnią dziewczynką o rozkruchmonych włosach i brudnej bluzce. Dziś miałem przed sobą dość ładną panienkę z pielęgnowaną twarzą i rękami, ubraną szykownie z pietnem dobrobytu w całej postaci.

Nie kryłem mego zdziwienia przed nią.

— Panience powiodło się w życiu, jak widzę.

— Tak... Nieźle mi idzie... Moja pani, przyjechawszy na polowanie do pp. Sarmoy, szukała pokojówki umiejącej szyć. Uczyłam się szycia w pracowni Sully... Zabrała mnie ze sobą i teraz, nie mogłaby obejść się beze mnie... Jeździmy rokrocznie na dwa miesiące do Ameryki, albo do Italji, Hiszpanji Biarritz, na południe, kolejno... Jestem przy niej zawsze: w aucie, wagonie sypialnym... Nie mogę się skarżyć.

— Widzę to; panienka pobiera ładną gażę, prawdopodobnie?

— Tak sobie... Sześćset franków nie wiele, ale mam dochody poboczne...

— Tak... Dostawcy pamiętają o panience...

— Trochę... Ale nie w tem sprawa... Opowiem panu, bo to śmieszna historja. Moja pani nie jest pierwszej młodości, ma czterdzieści pięć, pięćdziesiąt lat może, jakkolwiek nie wygląda na tyle. Opowiadają, że była zamężną... że się rozwiodła z mężem... czemu się nie dziwię. Niczła z niej kobieta, ale... w gorącej wodzie kąpana i nie panuje nad sobą, kiedy wpadnie w złość... Zdaje się, że biła swego męża i tem się chyba tłumaczy, że zacności człowiek wolał raczej ozłocić swą żonę, aniżeli żyć z nią w ciągłej obawie policzków.

— A panienkę Amerykanka bije?

— Ach, wielmożny panie, ile ja dostaję policzków! Pierwszy raz, wyprostowałam się jak struna i rzuciłam jej w twarz: „Furda mi pani pieniądze! Ja nie jestem niewolnicą! Odchodzę!" Nie zdążyłam, mój panie za próg wyjść, kiedy Amerykanka biegnie za mną. „Nie chcę, żebyś rzucała mnie — woła wsuwając mi stufrankówkę w rękę. — Zostań! Zostań! Jak się uniosę i uderzę cię, zapłacę karę! Zostań!" Wzięłam stufrankówkę i rzekłam jej, wzruszając ramionami: „Nie trzeba jednak, aby to weszło w zwyczaj, proszę pani". A tymczasem ja przyzwyczaiłam się. Skoro się bratio tyle batów od ojca i matki w dzieciństwie, policzek Amerykanki nie robi już wrażenia; tylko, za każdem uderzeniem, odgrywam komedję: idę pakować rzeczy, jeśli jesteśmy we Francji; do konsula albo do policji — gdzieindziej. Wówczas Amerykanka przeprasza mnie...

— I płaci w dalszym ciągu karę?

— Tegoby tylko brakowało, żeby nie płaciła! Od czasu do czasu nawet, skoro parę dni mija bez ataku furji ja wywołuję katastrofę jakiemś drobnem wykroczeniem i... w chwilę potem.... inkasuję.

W zeszłym roku, kiedy bawiłyśmy znowu na łowach w Sologne dała mi policzek w obecności mego ojca. Ten oburzył się bardzo, jakgdyby Amerykanka naruszała jego prawa osobiste i skończyło się na tem, że jemu wsunęła do rąk pieniądze, z czego za wcale zadowolona nie byłam.

Jania, mówiąc tak, śmiała się na cały głos. Wtem, dama o włosach koloru ochry podeszła do niej i nie zwracając uwagi na mnie zawołała:

— Galganico, próżniaczko, włóczęgo! wracam do mieszkania a ciebie niema na stanowisku!...

Jednocześnie wycięła jej policzek przed którym Jania zasłaniając się łokciem jak mała dziewczynka, ryknęła płaczem. Nie mogłem opanować się i zaprotestowałem energicznie.

— U nas we Francji, proszę pani, nie wolno bić służby...

Wnet Amerykanka, wobec gromadki gapiów zebranych wokoło nas, sięga do torebki i wciska mi garść banknotów do ręki:

— Masz pan! Masz pan! Ja płacę!

Poczem ucieka, broniąc się jeszcze ze złości.

— Ile panu dała? — pyta Jania Cholet, wyciągając dłoń.

Wręczyłem jej papierki, nie licząc.

— Do miłego widzenia — rzuciła mi na pożegnanie i pobiegła wślad za swą panią.

Przyznam się, że nie zależy mi wcale na ponownem spotkaniu z nią.

Tłum. Jotsaw.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Baron de Rosenwerth, właściciel majątku Cieleśnica na Podlasiu prowadzący wielkie gospodarstwo rybne, ofiarował do Ogrodu Saskiego w Warszawie 100 sztuk pięknych złotych jazi, które wczoraj wypuszczono do stawu w tym ogrodzie. W ten sposób stan zarybienia stawu złotemi rybami oprócz istniejących zwyczajnych karpi, wynosi obecnie 140 sztuk. Ryby te są podziwiane przez licznych spacerowiczów.

• • •

Jak się dowiaduje „Echo“ wydział bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu przedsięwziął cały szereg środków, by na wypadek strajku w instytucjach użyteczności publicznej na tle obecnego zatargu między pracownikami miejskimi a magistratem Warszawa nie pozbawiona została wody, gazu i t. d. W razie wybuchu takiego strajku instytucje użyteczności publicznej obsadzone byłyby przez obsługę wojskową.

• • •

Odbyło się otwarcie nowego teatru „Operetki Reprezentacyjnej“ pod dyrekcją Wacława Julicza i Zdzisława Górzyńskiego. Przedstawienie inauguracyjne wypełniła śliczna operetka Emeryka Kalmana pod tyt. „Księżna Chicago“. W roli tytułowej wystąpiła p. Elna Gistedt w otoczeniu Józefa Redy, Bolesława Horskiego, Gustawa Chorjana, Tadeusza Pilarskiego i in.

• • •

Wobec braku dostatecznej ilości wagonów towarowych, transporty węgla nadchodzą do Warszawy w ograniczonej ilości. Bieżące zapotrzebowanie tego artykułu jest w całości pokrywane. Z powodu jednak czynienia większych zapasów na zimę, daje się odczuwać brak węgla.

• • •

Na placu Dabrowskiego zakwitły po raz drugi w tym roku kasztany. Jest to zjawisko nader rzadkie. Należy je przypisać ciepłej pogodzie, suchemu latu i obecnym deszczom.

S. E.

—x—



Główny Kierownik Budowy PWK. Inż. Architekt Jerzy Miller.

Zna...



Pan I: — Czy córka pana zna Esperanto?
Pan II: — Jak by się tam urodziła!

Apteczki domowe w salach gimnastyki.

Nieszczęśliwe wypadki w szkołach.

Mimo stosowania wszelkich środków ostrożności możliwość nieszczęśliwego wypadku w szkole

nie jest wykluczona.

Oprócz drobnych skaleczeń w czasie hasania podczas przerwy i przy przenoszeniu ławek, oprócz mniej lub więcej poważnego zatrucia przy doświadczeniach chemicznych zachodzą często wypadki na drodze do i ze szkoły, a przedewszystkiem podczas

lekcji gimnastyki.

Szkoła polska pragnie z ucznia uczynić człowieka przedewszystkiem zdrowego i fizycznie sprawnego. Podczas gimnastyki szwedzkiej jak i ćwiczeń z dziedziny lekkiej atletyki możliwość wypadku jest mniejsza niż przy ewolucjach na drążku i wysokiej drabinie, niemniej jednak trzeba się liczyć z ewentualnością nieszczęścia i stosować odpowiednie środki zarówno zapobiegawcze jak i służące do załagodzenia skutków. Przedewszystkiem więc jest nauczyciel zobowiązany do czuwania nad powierzonymi mu uczniami i przy trudniejszych ćwiczeniach winien użyć pomocy uczniów w danej chwili

niezajętych.

Zarówno nauczyciele jak i uczniowie wyższych klas jednak winni być poza tem wyszkoleni przez lekarzy w umiejętności udzielenia pierwszej pomocy w razie nieszczęśliwego wypadku. Niestosowny sposób transportu przy złamaniu nogi lub ręki, nietamowanie krwi przy jakiemś większem skaleczeniu może pogorszyć znacznie skutki wypadku, odpowiednia pierwsza pomoc natomiast w części wyręczyć lekarza. Zdarza się często, że apteczki szkolne nie są zaopatrzone w wystarczającą ilość

środków opatrunkowych

i leczniczych, z czego wyniknąć mogą bardzo przykre konsekwencje.

Na zakończenie słówko o sposobie zawiadamiania rodziców o zaszłym wypadku. Delikatnej tej misji winien się zająć możliwie ktoś z grona nauczycieli, ponieważ dzieci nie bywają zręczne a poza tem mają skłonność do przeholowania.

—x—

„Jazda autobusem“.

Zaiste ciężki jest los obywatela, którego nie stać na własnego „Forda“, a tem gorszy jeszcze jeżeli musi korzystać z międzymiastowej komunikacji t. z. „autobusowej“.

Chcąc odbyć podróż w autobusie, trzeba zaopatrzyć się w cztery niezbędne rzeczy:

1) w cierpliwość, gdyż czeka się na odejście autobusu nieraz godzinami,

2) w pancerz, któryby pokrywał całe ciało człowieka, a przedewszystkiem nogi, gdyż nieopisany ścisk wewnątrz autobusu spowodować . . że zgniecenie wątłej klatki piersiowej danego obywatela.

3) w odpowiednią dozę jakiegoś roztworu, któryby zabijał niemiłe zapachy rozchodzące się po podwórku, z którego odchodzą autobusy jak i wewnątrz samego autobusu.

4) oraz w polise asekuracyjną na życie, gdyż niema się pewności, że zbyt przeciążony autobus dojdzie szczęśliwie miejsca przeznaczenia.

Ze względów zdrowotnych najlepiej byłoby, ażeby każdy z obywateli udający się w podróż autobusem, gdy musi już niestety z tego środka komunikacji korzystać, poddał się zastrzykom przeciwgruźliczym, przeciw cholerze, tyfusowi i t. p., gdyż warunki w jakich obecnie odbywa się podmiejska komunikacja autobusowa, urągają wszelkim pojęciom o higjenie.

Dobrzeby było, ażeby jakaś komisja sprawę tę nareszcie uregulowała a jakiś urząd wziął by pod swoją opiekę nieszczęsnych obywateli podróżujących w autobusach.

Sprawa jest żywotną i czas najwyższy ją uregulować, tak jak uregulowana jest w Krakowie. Zakopanem

Pożar szkoły powszechnej

Straty wynoszą 100 tys. złotych.

Radomsk, 29. 9. — Ubiegłej nocy we wsi Cienin, w powiecie słupeckim wybuchł groźny pożar, który mimo wytężonej akcji straży ogniowej, zniweczył doszczętnie dom gminny,

szkołę powszechna

oraz przylegającą doń gospodarkę niejakiej Salomei Bojarskiej. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Straty sięgają wysokości około 100,000 złotych.

• • •

We wsi Jarników pod Wieluniem spaliły się ubiegłego wieczoru zagrody Franciszka Sumkowskiego i Władysława Stępnia. W ogniu spaliło się kilkanaście świń i 3 konie.

Przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w kominie. Straty spowodowane pożarem wynoszą przeszło

70,000 złotych.

• • •

We wsi Pałżew, pod Turkiem spaliła się doszczętnie zagroda Karola Horna. Ogień jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie, spowodował 6-letni syn Horna Zygmunt, który paląc ukradkiem w stodole papierosy zaprószył ogień.

Straty wynoszą 17.000 złotych.

Uznanie za pracę dziesięciolecia.

Odznaczenie PWK. dla wystawców.

Niżej podajemy spis odznaczeń wystawców P. W. K. medalami wielkim i małym złotym, wielkim i małym srebrnym, medalem brónzowym, listem ochwalnym, listem dziękczynnym, dyplomem zasługi oraz dyplomem uznania:

WIELKI MEDAL ZŁOTY.

1. Feliks Fryze „Kurjer Poranny“, Warszawa.
2. „Kurjer Warszawski“, Sp. udz., Warszawa.
3. Gebethner i Wolff, Warszawa.
4. Drukarnia Polska, Sp. Akc., Poznań.
5. Towarzystwo Wydawnicze, J. Mortkowicz, Sp. Akc., Warszawa.
6. Giesche, Sp. Akc., Katowice.
7. Śląskie Kopalnie i Cynkownie, Sp. Akc., Katowice.
8. Zakłady Hohenlohego, Sp. Akc., Wełnowiec.
9. Towarzystwo Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza, Sp. Akc., Warszawa.
10. Towarzystwo Zakład. Metalow. B. Handtke, Sp. Akc., Warszawa.
11. Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutnicze, Sp. Akc., Warszawa.
12. Spółka Akcyjna Wielkich Pieców Ostrowieckich, Warszawa.
13. Towarzystwo Akcyjne Zakładów Hutniczych — Huta Bankowa, Dąbrowa Górnicza.
14. Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczych, Sp. Akc., Warszawa.
15. Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewskie i Laura, Sp. Akc. Górniczo-Hutnicza, Katowice.
16. „Friedenshütte“ (Huta Pokoju), Sp. Akc., Katowice.
17. Huta Bismarka (Bismarckhütte), Wielkie Hajduki.
18. Huta „Silesia“, Sp. Akc., Paruszewice-Rybnik.
19. Katowicka Spółka Akcyjna dla Górnictwa i Hutnictwa, Katowice.
20. Spółka Akcyjna „Ferum“, Katowice.
21. Towarzystwo Akcyjne Zakładów Przemysłowo-Handlowych Fr. Martens i Daab, Warszawa.
22. Zakład Witrażów S. G. Żeleński, Kraków.
23. Fabryka Wyrobów Ceramicznych, Krotoszyn i Przysieka, Sp. Akc., Poznań.
24. Spółka „Centrocement“, Warszawa.
25. Towarzystwo Akc. Fabryki Szkła, dawniej Reich, Zawiercie.
26. Huta Szkła „Hortensja“, Piotrków Tryb.
27. Belgijska Sp. Akcyjna, Towarzystwo Południowo-Rosyjsk. Hut Lustrzanych, Radom-Ząbkowice.
28. Herzfeld i Victorius, Sp. Akc., Grudziądz.
29. Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka, Warszawa.
30. Bracia Łopieńscy, Fabryka Wyrob. z Bronzu, Warszawa.
31. Spółka Akcyjna Fabryk Metalowych p. f. „Norblin“, Bracia Buch i T. Werner, Warszawa.
32. H. Cegielski, Sp. Akc., Poznań.
33. Towarzystwo Akcyjne Budowy Maszyn i Urządzeń Sanit., Drzewiecki i Jeziorański, Warszawa.
34. Bracia Jenike, inż., Fabryka Dźwigów i Maszyn, Sp. Akc., Warszawa.
35. Stocznia Gdańska, Międzynar. Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn, S. A., Gdańsk.
36. Technika Gorzelnicza, S. A., Warszawa.
37. Towarzystwo Przem. Metalowego, K. Rudzki i S-ka, Warszawa.
38. L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper, Kraków.
39. Towarzystwo Akcyjne Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych, Bracia Baueretz, T. A., Mijaczów, p. Myszków.
40. Józef's Erben, Bielsko.
41. Polskie Zakłady Skody, S. A., Warszawa.
42. Stowarzyszenie Mechaników Polskich w Ameryce, S. A., Warszawa.
43. Fabryka Traków i Maszyn do Obróbki Drzewa, dawn. C. Blumwe i Syn, Bydgoszcz.
44. Towarzystwo Akcyjne Budowy Transmisyj i Odlewni Żelaza, J. John, Łódź.
45. H. Cegielski, T. A., Poznań.
46. „Unia“, dawn. A. Ventzki i R. Peters, Grudziądz.
47. G. Gerlach, właśc. Bracia Vollnagel i Diering, Fabryka Instrum. Geodezyjnych, Warszawa.
48. Kolberg i S-ka, Warszawa.
49. Bracia Felczyńscy, Kałusz.
50. Stocznia Gdańska, Gdańsk.
51. Warszawska Spółka Akcyjna Budowy Parowozów, Warszawa.
52. H. Cegielski, S. A., Poznań.
53. Towarzystwo Przemysłowych Zakładów Mechanicznych, Lilpop, Rau i Löwenstein, S. A., Warszawa.
54. Spółka Akcyjna Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich, Ostrowiec-Kielecki.
55. Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce, S. A., Warszawa-Chrzanów.
56. Zakłady Mechaniczne „Ursus“, S. A., Warszawa.
57. Brovn Boveri, S. A., Warszawa.
58. Polskie Towarzystwo Elektryczne, S. A., Warszawa.
59. „Kabel Polski“, Bydgoszcz.
60. Emil Wedel i Syn, Warszawa.
61. Cukrownia Grabski, Jeschek i S-ka, Gniezno.
62. Cukrownia i Rafinerja „Dobrzelin“, Dobrzelin.
63. „Luban“, Fabryka Przetworów Ziemniaczanych, T. A., Luboń.
64. „Pudliszki“, Pudliszki, woj. Poznańskie.
65. Browary Huggera, S. A., Poznań.
66. Haberbusch i Schiele, Zjednoczone Browary Warszawskie, S. A., Warszawa.
67. Bracia Dawidowscy, Fabryka Wyrobów Mięsnych i Konserw, Poznań.
68. Spółka Akcyjna „Lignoza“, Katowice.
69. Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu, Warszawa.
70. „Boruta“, S. A., Zgierz.
71. Związek Koksowni Sp. z. o. o., Katowice.
72. Spółka Akcyjna „Strom“ Warszawa.
73. Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie, Chorzów.
74. Zakłady „Solvay“ w Polsce, Warszawa.
75. G. Weigle, Synowie, Warszawa.
76. Wielkopolska Garbarnia, Gniezno.
77. Bracia Pfeiffer, Warszawa.
78. Ordynacja Zamoyska, Warszawa.
79. „Oikos“, Lwów.
80. Towarzystwo Braci Lourié, Pińsk.
81. Bracia Konopaccy, Warszawa.
82. J. Kowalski, Charbin (Chiny).
83. Śroczyński, Poznań.
84. R. Biedermann, Łódź.
85. Bracia Czeczowiczka, Andrychów.
86. Ludwik Geyer, S. A., Łódź.
87. Krusche i Ender, T. A., Łódź.
88. Towarzystwo Schlösserowskiej Przędzalni Bawełny i Tkalni, S. A., Łódź.
89. Widzewska Manufaktura, S. A., Łódź.
90. K. Scheibler i L. Grohmann, S. A., Łódź.
91. S. Barciński i S-ka, S. A., Łódź.
92. Karol Eisert, S. A., Łódź.
93. Leonhardt, Woelker i Girbardt, T. A., Łódź.
94. Klinge i Schulz, Łódź.
95. „Dywan“, S. A., Warszawa.
96. Szlenkier, Wydżga i Weyer, Warszawa.
97. J. K. Poznański, S. A., Łódź.
98. Drukarnia W. L. Anczyca i S-ka., Kraków.
99. Zakłady Graficzne Straszewiczów, Warszawa.
100. Drukarnia Narodowa N. Tetz, Kraków.
101. „Pe-Pe-Ge“, Polski Przemysł Gumowy, Grudziądz.
102. Karol Geppert, Łódź.
103. „Opus“, S. A., Warszawa.
104. Łódzka Fabryka Kapeluszy, Łódź.
105. Jan Matuszewski, Warszawa.
106. Tadeusz Krafft i S-ka, S. A., Warszawa.
107. „Słoń“, S. A., Warszawa.
108. Bogusław Herse, S. A., Warszawa.
109. Steinhagen, Wehr i S-ka, Wyszków.
110. Pabjanicka Fabryka Papieru, Warszawa.
111. Mirkowska Fabryka Papieru, Warszawa.
112. St. Majewski i S-ka, T. A., Warszawa.
113. Nasz Sklep „Urania“, S. A., Warszawa.
114. J. Franaszek, T. A., Warszawa.
115. Edward Kręglewski, S. A., Poznań.
116. „Syrena Record“, Warszawa.
117. J. Kerntopf i Syn, Warszawa.
118. Bracia D. i W. Biernaccy, Włocławek.
119. Arnold Fibiger, Kalisz.
120. Franciszek Borowiecki, Lublin.
121. Antoni Drygas, Poznań.
122. A. Szrajer, Kalisz.
123. Herodek Michał, Warszawa.
124. Niewczyk Franciszek, Lwów.
125. Wrembel Ignacy, Poznań.
126. W. Szulc, właśc. Stanisław Szulc, Poznań.
127. Wyczółkowski Leon, Kraków.
128. Mehoffer Józef, Kraków.
129. Pankiewicz Józef, Kraków.
130. Sichulski Kazimierz.
131. Pruchnowski Tadeusz.

(D. c. n.)

Dwai sławni lotnicy.



Dr. Eckener obok pułkownika Lindberga na amerykańskiem lotnisku. Obok Lindberga — jego młoda żona. (ip)



Kierownik Działu Wychowania Fizycznego na PWK. Pułk. Dr. Wł. Osmólski.

Mocne spojrzenie złodzieja

hypnotyzowało psy.

Kradzież rasowego pekińczyka.

Od pewnego czasu bardzo często do policji paryskiej wpływały liczne zawiadomienia o kradzieży rasowych psów. Policja daremnie starała się wpaść na trop

tajemniczego złodzieja,

który w niewytłumaczony sposób umiał wyprowadzać najzłośliwsze nawet zwierzęta.

Zagadka wyjaśniła się przypadkowo wśród niezwykłych okoliczności:

Oto bogaty przemysłowiec paryski, Andrzej Ferval, któremu także ukradziono pięknego rasowego pekinczyka, wyjechał w interesach do Londynu. Przechodząc ulicą, zauważył szyld pewnego sklepiku, reklamujący

sprzedaż rasowych psów.

Pragnąc zgotować miłą niespodziankę swej żonie, która bardzo rozpaczała po stracie pekińczyka, wszedł do sklepu i oświadczył chęć zakupienia pieska takiej właśnie rasy.

Właściciel odpowiedział, że posiada na sprzedaż bardzo pięknego pekińczyka i rozkazał służącemu aby go przyniósł. — Można sobie wyobrazić, co się działo w duszy paryżanina, gdy przyprowadzony pekińczyk rzucił się ku niemu z radosnem ujadaniem, a więc okazał się owym

skradzionym ulubieńcem.

Oczywista, iż Ferval natychmiast uwiadomił o tem odkryciu policję londyńską. Sprawę zbadano i okazało się, że właściciel owego sklepu był wspólnikiem pewnego złodzieja paryskiego, który kradł psy, przedstawiające bardzo wielką wartość w stolicy francuskiej, a następnie transportował je do Londynu. Stwierdzono również że ów złodziej paryski był

znakomitym hypnotyzerem

i drogą hypnozy właśnie, obezwładniał nawet najzłośliwsze zwierzęta.

—x—

Szofer lady Beltram.

Nieszczęśliwa ofiara namiętności.

Przed dwoma tygodniami gazety londyńskie w kronice kryminalnej doniosły o dokonanej kradzieży w pałacyku lorda Beltrama. Nieznany złoczyńca włamał się nocą do pałacyku, wtargnął do gabinetu lorda, otworzył kasę ogniotrwałą i wyjął z niej plik banknotów na łączną sumę

6 tys. funtów szterlingów

oraz wspaniały pierścień brylantowy, przedstawiający wartość 50 tys. funtów szterlingów. Papierów wartościowych oraz dokumentów złoczyńca nie zabrał. Uwagę policji zwrócił fakt, że kasa ogniotrwała nie została wyłamana, lecz tylko otwarta. Odrazu zatem zrodziło się podejrzenie, że palce w tej kradzieży umaczał

ktoś z domowników lorda.

Obecnie zagadka tej kradzieży wyjaśniła się w sposób nader sensacyjny, zupełnie nieoczekiwany i kompromitujący wysoce starożytną arystokratyczną rodzinę Beltramów. Oto okazało się, iż kradzieży dokonał

27-letni szofer lorda,

Harry Barton, a dopomogła mu w niej jego kochanka, a żona lorda 40-letnia Edyta Beltram. Bliższe szczegóły tej skandalicznej afery są następujące:

Przed dwoma laty lord Beltram przyjął w charakterze szofera owego Bartona. Szofer często wyjeżdżał do miasta z lady Beltram, która zwróciła uwagę na przystojnego mężczyznę. Niebawem zaczęła mu niedwuznacznie

okazywać swoje względy,

tak, że doszło między nimi do intymnego stosunku miłosnego. Lady zakochana była bez pamięci w szoferze, on zaś w cyniczny sposób wyzyskiwał uczucia zupełnie mu obojętnej, a nawet nienawistnej kobiety. Nieszczęśliwa kobieta, fatalna ofiara niestosownej namiętności, musiała

opłacać się

sowicie brutalnemu kochankowi. Niebawem jednak środki jej wyczerpały się zupełnie.

Pewnego wieczora, gdy lorda właśnie nie było w domu a szofer skorzystał z tego i wślizgnął się do sypialni lady, rozegrała się między kochankami dramatyczna scena. On żądał stanowczo pieniędzy, ona mu ich dać nie mogła. Wreszcie szofer zawołał:

— Wiem, że w gabinecie twego męża

stoi kasa ogniotrwała.

Czy wiesz, jak się ona otwiera i gdzie się znajduje klucz do niej?

A gdy arystokratka odpowiedziała potakująco, zażądał, aby otworzyła kasę. Po długiej scenie biedna kobieta musiała wreszcie ulec. Udała się z szoferem do gabinetu, otworzyła kasę, a łotr zabrał pieniądze i pierścień brylantowy i ulotnił się.

Lady Beltram ciężko zachorowała, a lekarze obawiają się zapalenia opon mózgowych.

—x—

Umysły krewnych są podobne do siebie.

DZIEDZICZNOŚĆ GENJALNOŚCI.

Mali synowie wielkich ojców.

Statystyka naukowa poświęca wielką uwagę teorji o dziedziczności i badaniami swemi oraz cyframi osiągnęła już na tem polu znamienne wyniki.

W ostatnich czasach Amerykanin F. A. Wood wpadł na szczęśliwy pomysł zbadania krewnych trzech tysięcy pięciuset najwybitniejszych obywateli amerykańskich, którzy odznaczyli się w różnych dziedzinach życia społecznego. Chodziło o wyjaśnienie

dziedziczności genjuszu.

Przekonał się przy przeprowadzaniu swych dociekań, że pośród wszystkich obywateli Stanów Zjednoczonych zaledwie co pięćset osób spotykało się jedną, którą łączyły dalekie więzy pokrewieństwa, z kimś z pośród grupy „wielkich" ludzi (w wyżej oznaczonej ilości 3500 osób). Natomiast wśród samej grupy owych 3500 „wielkich" znakomitości, conajmniej co piąta osoba była spokrewniona z kimś, należącym do tej grupy.

Nauka przyjmuje za pewnik że ludzie sławni rekrutują się zawsze z najzdolniejszych ludzi danego państwa lub kraju. Nie zdziwi to więc nikogo, że „znakomitości" pozostają we wzajemnych

więzach pokrewieństwa.

Bowiem — zgodnie z teorją dziedziczności — stopień uzdolnienia umysłowego wśród pokrewnych sobie ludzi jest w przybliżeniu ten sam lub

podobny do siebie,

tak jak fizyczne cechy i rysy twarzy w jednej i tej samej rodzinie są zbliżone lub podobne do siebie.

Pomimo to utarło się mniemanie, poniekąd nawet przysłowiowe, że synowie wielkich ludzi odziedziczają jedynie zewnętrzne podobieństwo z ojcami, a zdolności umysłowe „przeskakują" jedno pokolenie, objawiając się ponownie dopiero w następnem,

Nie jest to zgodne z rzeczywistością i gdyby tak było, teorja o dziedziczności przedstawiałaby się jako zagadka zawiła i trudna do rozwiązania. Doświadczenie życiowe, zresztą, poucza nas poglądowo, że więcej cech dziedziczymy po ojcach niż po dziadach.

Mylne mniemanie ogółu zbija dokładnie angielski uczony sir Francis Galton, dostarczając jak najdokładniejszych w tym względzie szczegółów statystycznych, zebranych z wielką ścisłością i w bardzo znacznej liczbie.

Staranne, długoletnie, sumiennie opracowane dane statystyczne Galtona wykazują, że na stu wybitnych Anglików oblicza się przeciętnie czterdziestu ośmiu

równie uzdolnionych synów,

— lecz tylko czternastu wybitnych wnuków. Miara na „wybitność" była przy tem tak oznaczona, że obliczano zaledwie jednego wielkiego człowieka na liczbę czterech tysięcy ludzi.

Galton rozciągnął swoje dociekania i badania nie na synów i wnuków tylko, lecz i na braci ojców i dziadów. Okazało się w następstwie tych badań, że genjusz i zdolności są zjawiskami, które w pewnych rodzinach

występuje masowo,

a nigdy prawie nie zdarzają się jako fakty pojedyńcze, izolowane.

W okoliczności, że Galton tak żywo zajął się rozwiązaniem tej kwestji, nie było nic dziwnego. Sam był wybitnym badaczem na polu przyrodoznawstwa, a kuzyn jego był to twórca darwinizmu, Karol Darwin. Wspólny dziadek obu, Erazm Darwin, również był wybitnym uczonym, a ponadto

znakomitym poetą.

Dwaj inni dziadkowie Darwina i Galtona (ojciec matki Darwina i dziad ze strony ojca Galtona) byli ludźmi wybitnie uzdolnionymi, a wnuk Karola Darwina, który umarł w 20 roku życia, przed śmiercią swoją był już w posiadaniu złotego medalu Akademji lekarskiej, co było niezaprzeczenie dowodem jego

niepowszednich zdolności

w tak młodym wieku. Wszyscy czterej synowie Darwina byli znakomitościami w różnych dziedzinach nauki.

Podobne zjawiska masowe w zakresie talentów specjalnych, uzdolnienia w jednakowym kierunku, występują rzadziej, lecz trafiają się także. W rodzinie słynnego malarza włoskiego Tycjana było dziewięciu zdolnych i wybitnych malarzy.

Rodzina Jana Sebastjana Bacha, wielkiego muzyka i kompozytora niemieckiego w ciągu pięciu pokoleń odznaczała się wybitną muzykalnością, a z synów J. S. Bacha czterech było muzykami genjalnymi.

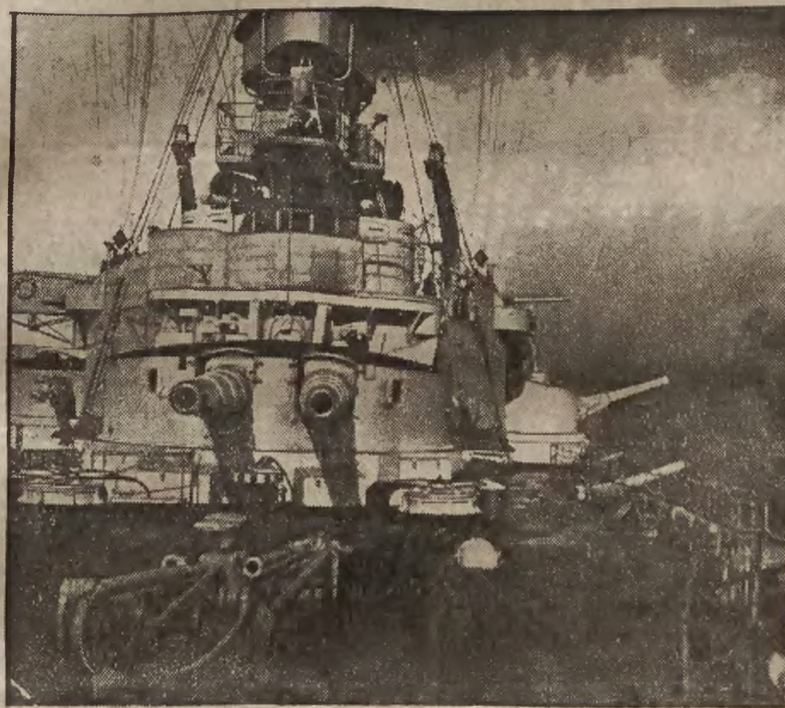
To samo powiedzieć można o rodzinie Straussów, których zdolności muzyczne przechodziły z pokolenia na pokolenie. W zakresie malarstwa pochwalić się także możemy w Polsce rodami, gdzie wybitny talent malarski przechodził z ojca na syna, jak w

rodzinie Kossaków,

z ojca Juljusza na syna Wojciecha i w rodzinie Styków.

—x—

Rozbrojone Niemcy.



Flota niemiecka odbywa obecnie jesienne manewry na Bałtyku. Na zdjęciu: nowy pancernik niemiecki podczas walki. (ip)

Krawaty z marką samochodu.

Dziwactwo dyktatorów mody.

Pewien wielki dyktator mody męskiej proponuje, ażeby każdy człowiek kultury i smaku nosił krawat, w deseń którego wchodziłby jako motyw

marka jego samochodu.

Takie krawaty istnieją już faktycznie i są wyrabiane na zamówienie z najbardziej kosztownych materjałów. Obecnie każdy właściciel choćby najtańszego wehikułu będzie mógł w towarzystwie zadawać szyku czy sto jedwabnym krawatem np. Cadillac-La Salle, gdyż fabrykanci są na tyle uprzejmi, że, przyjmując zamówienie, nie żądają bynajmniej od klienta, żeby się legitymował z posiadania danego samochodu.

Już mnie nie boli.

Jak robotnik poradził sobie z chorym zębem.

Pewien robotnik hiszpański cierpiał na ból zębów tak gwałtownie, że odchodził od zmysłów i w szale często powtarzał do otoczenia, iż raz musi skończyć z tym „śmiertelnym wrogiem" swoim.

Nie mając pieniędzy na dentystę, do którego trzeba było odbyć podróż

dość daleką do miasta,

robotnik próbował wszelkich sposobów, zatrucia zęba i jego wyrwania, ale to mu się nie udawało.

Może w tej miejscowości nie ma kolei, a może ten robotnik nie czytywał niemieckiego pisma humorystycznego „Fliegende Blaetter" i dlatego nie skopjował z niego sposobu pozbycia się bolącego zęba przez przywiązanie go do buforu ostatniego wagonu pociągu przed odejściem, aby siła lokomotywy wreszcie go wyrwała ze szczęki!

Wobec tego robotnik chwycił się jeszcze radykalniejszego i ryzykowniejszego środka. — Wziął rewolwer nabity, włożył lufę do ust, wylot jej umieścił dokładnie na bolącym zębie i

pociągnął za cyngiel.

Huknął strzał, a robotnik runął na ziemię z przestrzeloną twarzą. Nie obeszło się bez doktora, który przyjechał opatrzeć jego ranę, dość poważną, bo kula wyrwała spory kawał policzka.

Ale ranny robotnik uśmiechnął się z triumfem do operatora i wybełkotał:

— Ale przecież dałem mu radę! Już mnie nie boli.

—xx—



Naczelnik Wydziału PWK. Red. Stanisław Kucik.

Z sierżanta biskupem.

Dziwne koleje dostojnika kościoła.

Papież powołał przed kilku dniami, jak o tem już krótko donosiliśmy, monsignora Gerliera na biskupa Tarbes i Lourdes. Nowy dostojnik kościelny ma za sobą drogę życiową

bardzo niezwykłą,

w której początkach zapewne ani śnił o tem, że kiedyś zostanie biskupem miejscowości, do której zmierzają pielgrzymki wiernych ze wszystkich stron świata katolickiego.

Gerlier ukończył prawo i od 1901—1914 pracował jako adwokat w Paryżu. Gdy wybuchła wojna, przywdział mundur i doszedł do

stopnia sierżanta.

W bitwie nad Marną dostał się do niewoli niemieckiej, gdzie skracał sobie długie lata przymusowej bezczynności studjami teologicznemi. Po ukończeniu wojny nie powrócił już do adwokatury, lecz kontynuował studja teologiczne, tak, że już

w roku 1921

został wyświęcony na księdza. Niezwykłe jego zdolności i wielka świątobliwość sprawiły że szybko posuwał się naprzód w stopniach karjery kościelnej, aż wreszcie został biskupem.

—x—

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Kochankowie



A nuż jakaś gwiazdka szczęścia spadnie z nieba

Święto wsi polskiej

Barwna uroczystość dożynków

Zagłębia Dąbrowskiego.

P i ę k n ą uroczystość święcił dziś powiat będziński. W majątku sejmikowym w Sarnowie odbyło się symboliczne święto dożynków, a że pogoda niezwykle dopisała, więc wypadło ono naprawdę ślicznie i pozostawiło niezatarte wspomnienie wśród jego uczestników.

Na wzniesieniu przed dworkiem, udekorowanym portretami Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, — stanął p. Starosta — gospodarz dożynków w otoczeniu przedstawicieli sejmiku, zaproszonych organizacyj i instytucyj.

Rozpoczęła się uroczystość. Przed oczyma zebranych snuje się barwny korowód, który rozpoczyna banderja rolników z Gołonoga. Za nią podążają delegaci 32 organizacyj wiejskich, a w i ę c: k o ł a młodzieży, koła gospodyń i kółka rolnicze z Gołonoga, Grodźca. Psar, Strzyżewic, Siemoni, Bobrowników, Rogoźnika, Łagiszy Brzozowic, Gzichowa, Preczowa, Zagórza, Sączowa, Ujejsca, Myszkowic i Wojkowic Komornych. Szczególną uwagę zwracał piękny strój delegacji z Bobrowników.

Co chwila zrywały się głośne i radosne okrzyki na cześć pana Starosty i władz komunalnych.

Z przyjemnością słuchaliśmy przemówienia p. Garbińskiego, kierownika szkoły powszechnej, który mówił o tradycji dożynków, znaczeniu rolnictwa w kraju i o pięknie ubiorów wiejskich, a zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej demokratycznej i ludowej, entuzjastycznie pochwyconym przez wszystkich zebranych.

Z kolei nastąpiła zasadnicza część uroczystości: składanie wieńców z towarzyszeniem odpowiednich piosenek i deklamacyj, przyczem na specjalne wyróżnienie zasługiwały śpiewki organizacyj z Sączowa i Gołonoga.

Ukoronowaniem uroczystości było „Wesele krakowskie". Tęcza barw, ruch, przedziwne swojskie melodje — złożyły się na niezwykle efektowną całość. A co radości wśród zebranych wywołał udział w „weselu" pana starosty, który puścił się w tany z panną młodą i pani starościny, tańczącej z panem młodym! Po „oczepinach" pan młody porwał do tańca swoją młodą — i na tem weselisko się zakończyło.

Około godz. 3-ej pan starosta zaprosił gości do stołów biesiadnych, ustawionych w ogrodzie. Marsz I Brygady — a potem piękne przemówienie pana starosty rozpoczęły wspólną ucztę, po której ochocza zabawa przy dźwiękach orkiestr przeciągnęła się do wieczora.

Przed wielkiemi rocznicami

Zebranie Komitetu organizacyjnego

uroczystych obchodów.

Z inicjatywy dąbrowieckiego oddziału Zw. legjonistów odbyło się wczoraj w sali Rady miejskiej w Dąbrowie zebranie organizacyjne komitetu obchodu 15-ej rocznicy wymarszu I baonu legjonistów z Dąbrowy oraz 11 rocznicy niepodległości Polski.

Po zagajeniu zebraniu przez prezesa oddziału inż. Dzierżawskiego i wyborze przewodniczącego w osobie dyr. Kaczkowskiego, zawiązała się dyskusja na temat zorganizowania obchodów. Obie rocznice postanowiono uczcić według jednego programu, który przewiduje pochód, uroczystą akademję, wieczornicę oraz wmurowanie tablicy pamiątkowej.

Szczegóły programu opracuje komitet wykonawczy i wyłonione na zebraniu sekcje.

W skład komitetu wykonawczego, prócz przewodniczących sekcyj, weszli pp. J. Berbecka, T. Goc, K. Grodzięcki, dr. Z. Madeyski, dr. Piwowar.

Sekcję prasowo-propagandową tworzą pp. L. Berbecki, I. Bykowski, K. Grodzicki, I. Kaczkowski, W. Kuźniak, D. Kowalczewski, R. Lewicki, L. Młodzianowska, D. Paszkowski, I. Plebanek, E. Rychter, J. Szkupowo, W. Koralewski i p. Kotala.

Do sekcji pochodowej weszli pp.: W. Pawelec, T. Polakowski, L. Stankiewicz, Szczypa, J. Lary, T. Toba, S. Ziemkiewicz, J. Berbecki i Czerwiński.

Sekcja urządzenia akademji ukonstytuowała się w sposób następujący: pp. J Cholewicka, A. Domaszewska, S. Dzierżawski, J. Lewicka, Sroka i P. Wachelko.

Sekcja urządzenia wieczornicy: pp. Mirkowa, St. Krajewska, Wąsikowa, H. Stypułkowska.

Sekcja ufundowania tablicy pamiątkowej: pp. S. Dzierżawski, Kozłowski, dr. J. Marczyński, dr. A. Piwowar, S. Rembertowski, E. Rychter i B. Wiśniewski.

Sekcja organizacyjna pp.: J. Bykowski, R. Cholewicki, L. Dudziński, dyr. J. Kozłowski, K. Kłębek, dr. Z. Madeyski, R. Piwowar, T. Trzęsimiech, D. Jachimczyk i R. Świątek.

Po zebraniu poszczególne sekcje odbyły posiedzenia celem ustalenia programu swych prac.

Bolączki i potrzeby naszego miasta

Już w tym roku Sosnowiec otrzyma kanalizację

wywiad „Echa Zagłębia" z p. prezydentem miasta, dr. Marczyńskim.

Omówiliśmy w poprzednim numerze potrzeby i bolączki powiatu będzińskiego, k t ó r e łaskawie oświetlił nam p. starosta Boxa.

Dla mieszkańców Sosnowca równie ciekawe, a bezwzględnie bliższe są

sprawy rodzinnego miasta,

którego braki odczuwają bezpośrednio i boleśniej.

A braków tych jest wiele. Liche bruki, których wiele ulic zresztą wogóle nie posiada, brak dotychczas kanalizacji, niedostateczne rozwiązanie kwestji zdrowotności — wszystko to składa się na kompleks niezaspokojonych potrzeb, specjalnie dotkliwie dających się we znaki tak wielkiemu i stale wzrastającemu miastu, jakiem jest Sosnowiec.

W tych warunkach tem znamienniejszy i ciekawszy jest głos gospodarza miasta, p. prezydenta Marczyńskiego, który „Echu Zagłębia" udzielił obszernych informacyj o planach i wysiłkach magistratu, zmierzających do naprawy obecnych stosunków.

— Słusznie za największą bolączkę miasta — mówi pan prezydent — uważana jest sprawa kanalizacji, zarówno ze względów finansowych, jak i utylitarnych. Na szczęście kwestja ta znajduje się już w końcowem stadjum likwidacji.

Z t. zw. pożyczki ulenowskiej, zaciągniętej w wysokości półtora miljona dolarów, do „wyrobienia" przez tow. Ulen pozostaje już tylko 60 tysięcy, co oznacza, że

roboty kanalizacyjne dobiegają końca.

Istotnie ukończone one będą jeszcze w roku bieżącym i wreszcie ta inwestycja, która dotychczas wymagała tylko kładów, zacznie przynosić dochody, które ulżą ciężarom finansowym, jakie z tego tytułu miasto ponosi.

A ciężary te są wielkie. Roczna rata długu, jaki spłacać musi Sosnowiec, wynosi 1.600.000 zł., prócz tego zaległości urosły już do blisko 3 miljonów zł.

Ponieważ zobowiązania te przekraczają narazie możliwości finansowe miasta, przeprowadziliśmy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego pertraktacje

o zmniejszenie rocznej spłaty długu

do 1 miljona zł. Sprawa ta w zasadzie jest już załatwiona pomyślnie dla Sosnowca.

Wprawdzie w t e n sposób powiększać się będą zaległości, ale, jak zaznaczyłem, wkrótce już czerpać będziemy z kanalizacji dochody, które przy pełnem wykorzystaniu sieci kanalizacyjnej winny dojść do 800 tysięcy zł. rocznie.

— Kiedy miasto będzie mogło korzystać z kanalizacji?

— W miarę ukończania poszczególnych odcinków sieci są one oddawane do użytku i obecnie już kilkadziesiąt posesyj jest skanalizowanych. Ponieważ cała sieć ukończona będzie w roku bieżącym, przeto w myśl zarządzenia władz, wprowadzającego przymusowe przyłączanie domów do sieci kanalizacyjnej, Sosnowiec

najdalej w ciągu 2 lat,

całkowicie już powinien wykorzystać to urządzenie.

— Czy w innych dziedzinach gospodarki miasto wprowadza jakieś nowe inwestycje?

— Koszta urządzenia kanalizacji tak wyczerpują finansowo miasto, że inne wydatki musimy ograniczać dominimum, niemniej jednak znajduje się w budowie przy ul. Okrzei

wielka szkoła

na 800 dzieci wyposażona w nowoczesne urządzenia i pomoce szkolne.

Dotychczas posiadamy 19 7-klasowych szkół powszechnych, do których uczęszcza około 12 tysięcy dzieci. Ta będzie dwudziestą i narazie zaspokoi ona potrzeby miasta w dziedzinie szkolnictwa powszechnego.

Szkoła ukończona będzie prawdopodobnie w końcu listopada.

Również w tym roku ukończony będzie na kolonji im. Limanowskiego trzeci dom o 70 mieszkaniach dla urzędników i robotników miejskich.

PIERWSZY NUMER „ECHA ZAGŁĘBIA"

w rękach Czytelników.

Wczorajszy pierwszy numer „Echa Zagłębia", aczkolwiek nie taki jeszcze, jakimbyśmy go chcieli dać Czytelnikom, zdobył sobie jednak uznanie. Nakład wkrótce został wyczerpany, tak że około godz. 11-ej przed poł. redakcja posiadała już zaledwie kilka egzemplarzy.

Zainteresowanie wśrod ogółu tak w Sosnowcu, jak i poza nim, przejawiające się w licznych rozmowach telefonicznych, a nawet listach, których kilka redakcja nasza otrzymała już dzisiaj, świadczy, że dziennik nasz ujął sobie ogół swą treścią i szatą zewnętrzną. Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że „Echo Zagłębia" odpowiada już w zupełności potrzebom Zagłębia i otrzymywane liczne pochwały nie zagłuszają w nas świadomości, że ma ono duże braki i niedociągnięcia. I mamy odwagę przyznać się do tego.

Czy jednak znajduje się pismo, któreby w początkach swego istnienia nie miało do przezwyciężenia wielkich, często nie do pokonania przeszkód? A cóż dopiero pismo, które wprawdzie jasno sobie zakreśliło pole działania i które zamierza na niem pracować wytrwale i z oddaniem się służbie publicznej, ale którego oblicze przed ukazaniem się pierwszego numeru było absolutnie mieszkańcom Zagłębia nieznane. Oto zjawił się ktoś z poza znanych w Zagłębiu osobistości, prawie przemocą wtargnął w dotychczasowe życie społeczne, a co więcej — kto pozwolił sobie na to wejście bez niczyjej absolutnie pomocy i protekcji.

Położenie, doprawdy, nie do pozazdroszczenia. Czy więc jest co dziwnego w tem, że nie mógł odrazu dać dzieła doskonałego? Ale trud borykania się z wielkiemi przeszkodami opłacił nam się stokrotnie. Nadspodziewanie przychylne przyjęcie pierwszego numeru „Echa Zagłębia" nagrodziło nam dotychczasowe przykrości i pozwala mniemać, że pierwsze lody między redakcją a społeczeństwem zostały przełamane i nawiązany kontakt stawać się będzie coraz bliższy i ściślejszy. Spodziewamy się, że jasny już teraz nasz stosunek do społeczeństwa zada kłam wszelkim fałszywym wersjom, które starały się usilnie połączyć „tajemnicze" mające się dopiero ukazać „Echo Zagłębia" z nazwiskami osób, nietylko nie posiadających z nami żadnego kontaktu, ale nieznanych nam nawet z widzenia.

Ze swej strony będziemy dążyć do tego, aby „Echo Zagłębia" mogło dostarczyć Czytelnikom wszelkich pożądanych wiadomości, tak, by stało się niezbędnym informatorem i przyjacielem Czylelników.

Z tajemnic pokątnego handlu.

Plaga „łapaczy" z ul. Modrzejowskiej.

W każdem dużem mieście istnieją dzielnice o pewnym specjalnym charakterze: robotnicze, handlowe, przemysłowe, i t. p. Taką osobliwą dzielnicą w Sosnowcu jest ul. Modrzejowska — centrum drobnego i większego handlu, rozkrzyczana, pełna gorączkowego ruchu ulica, w której ciasną gardziel tłoczą się tysiącami dziennie ludzie. Znajdując się wprost dworca, staje się ona miejscem, ku któremu często bezwiednie zdążają przyjezdni, nieobeznani z terenem Sosnowca.

Idźmy nią. Nie przyglądajmy się tylko wystawom sklepowym bo jeśli rzucone w wystawę spojrzenie powoduje, że się jest natrętnie nagabywanym przez handlujących, to z pewnością niebaczne przystanięcie wystarczy, by być niemal siłą wepchniętym do sklepu.

Baczne spojrzenie obserwatora wyśledzi niebawem mnóstwo krążących i proponujących kupno ludzi, którzy tu stanowią jakby jeden zgrany zespół. Ma on nawet w Sosnowcu specjalną nazwę. „Łapacze — tak ich powszechnie nazywają — mają za zadanie ściągnąć pragnących poczynić jakieś zakupy do „sklepów" wewnątrz domów. Owe „sklepy" mieszczą się często w jakichś komórkach, suterenach i innych norach, a sprzedaje się w nich bezwartościową tandetę. Tutaj następuje targ i kupujący, otumaniony przez „kupców", wychodzi oszukany bez miłosierdzia. Spotyka to najczęściej ubogą ludność śląską, która przyjeżdża do Sosnowca po zakupy; na pociągi przychodzące z Katowic wprost czyhają owi nieuczciwi przekupnie, spodziewając się połowu.

Plagę, jaką są „łapacze" tępić należy z całą bezwzględnością przez pociąganie ich w konkretnych wypadkach przychwytania „przy pracy" do odpowiedzialności za przestępstwo wymuszenia. — Nie wątpimy, że się już coś w tym kierunku u właściwych władz robi, bo nie do pomyślenia jest tolerowanie tego stanu rzeczy.

Nowe koło Związku podoficerów rezerwy.

Organizacyjne zebranie w Będzinie.

Wczoraj w Będzinie odbyło się organizacyjne zebranie będzińskiego koła związku podoficerów r e z e r w y, zwołane z inicjatywy Koła w Sosnowcu. Zebraniu przewodniczył p. W. Sławiński, protokuł prowadził p. St. Flak, na asesorów powołano p. p.: I. Inwalda i Wł. Kowalika.

Delegat koła sosnowieckiego p. Hoinka w ogólnych zarysach przedstawił cel zebrania — zorganizowanie koła Zw. Podoficerów Rezerwy w Będzinie, poczem p. W. Ziembiński z Sosnowca odczytał statut związku. Gotowość przystąpienia do związkn zadeklarowało 16 osób. Dokonano więc wyboru tymczasowego zarządu, do którego weszli pp. W. Sławiński, jako prezez, I. Inwald, St. Flak, A. Hajkiewicz, A. Majer, J. Prażak, Wł. Kowalik, A. Kulasek.

Na zakończenie zebrania odśpiewano Rotę.

Pierwsze posiedzenie tymczasowego zarządu odbędzie się w czwartek, 3 października o godz. 8-ej wiecz. w lokalu magistratu m. Będzina.

Zapowiadane na wczoraj podobne zebranie organizacyjne w Dąbrowie Górniczej nie odbyło się z powodu przybycia na nie zbyt małej ilości osób.

Załobna akademja żydowska w Modrzejowie.

W sobotę w godz. 9 — 11 wiecz. w lokalu T. U. R w Modrzejowie pod przewodnictwem p. Majera Apfelbauma odbyła się akademja żałobna ku czci poległych Żydów w Palestynie, zorganizowana przez żydowską socjalistyczną partję Poalej-Sjon prawica. W akadamji, na której program złożyły się liczne okolicznościowe przemówienia, wzięło udział 120 osób.

Rozwiązane zebranie.

Zwołane w Czeladzi przez Związki Kupców Chrześcijańskich i Żydowskich zebranie, na którem omawiana miała być sprawa podatków, zostało przez kierownika komisarjatu rozwiązane wobec tego, że krytyka władz poczęła przybierać zbyt ostre formy.

Niedoszły do skutku wiec.

Zwołany na dzień wczorajszy przez sekretarza okręgowego Klasowego Związku Metalowców w sali Domu Ludowego w Dąbrowie, wiec metalowców, na którym miała być omawiana sytuacja gospodarcza kraju i położenie ekonomiczne klasy robotniczej, nie doszedł do skutku z powodu przybycia nań znikomej liczby osób.

Mali podpalacze.

We wsi Antoniów, gminy Wojkowice Kościelne, wybuchł pożar w stodole Pawła Kalegi. Na szczęście ogień zauważono dość wcześnie, dzięki czemu zdołano go szybko zlokalizować.

Sprawcami pożaru okazali się 5-letni Marjan Skulik i jego rówieśnik Zenon Hajka, którzy bawili się ściągniętemi gdzieś zapałkami.

Śmierć dziecka w prydrożnym rowie.

Bawiąca się bez opieki na ulicy w Dąbrowie Górniczej 2-letnia Basia Górnik stoczyła się do przydrożnego rowu, wypełnionego wodą.

Nim zdołano pospieszyć dziecku z pomocą, dziewczynka utonęła.

Feliks, nie Antoni.

We wczorajszym numerze do sprawozdania sądowego wkradł się błąd. Bohaterem procesu o nadużycia przy roznoszeniu przekazów pieniężnych był Feliks Kawka, nie zaś Antoni, który nie miał nic wspólnego z ową aferą.

CENA pojedyńczego numeru **20 gr.** w prenumeracie miesięcznej **4 zł.** wraz z przesyłką pocztową.

OGŁOSZENIA: za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy: opisowe 50 groszy, reklamowe w tekście 40 gr., za tekstem 35 gr. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. wyraz, najmniej 1 zł. Ogłoszenia umieszczane są tylko na ostatniej stronie. Za przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Red. odpowiedzialny R. MANUGIEWICZ. Druk. L. Martynkowski i L. Nowak, Sosnowiec, Piłsudskiego 25. Wydawca: R. MANUGIEWICZ